

## *Zosia LS, aparat, flamingi i kobiety*

Zosia ma dwadzieścia lat.

Dwadzieścia siedem tatuaży, łąsą głowę i piwne oczy.

Ma dwie pary butów i dwie kurtki.

Trzysta trzydzieści dziewięć marzeń. Na minutę.

Nosi luźne sprane jeansy i koronkowe staniki (o ile w ogóle).

Pięknie pisze i robi fenomenalne zdjęcia.

W ciągu roku sfotografowała blisko 150 kobiet.

Kocha róż, flamingi, a nade wszystko ceni sobie wolność.

Mimo że się nie maluje, ma króciutko spiłowane paznokcie saute i lata w luźnych kieckach, czuje się szalenie, prawdziwie kobieca. Czuje się ze sobą dobrze, swobodnie i kocha siebie.

Traktuje siebie jak przyjaciela, który z akceptacją i ciepłą sympatią spogląda na ciało.

Skupia się na tym, by być dobrym człowiekiem, by żyć w zgodzie ze swoim sercem.

Wie, że nie wygląd jest najważniejszy, a to, co w środku, to, co sobą reprezentujemy.

Daje światu wiarę w marzenia, uśmiech, naukę samomiłości.

Fotografuje po to, by przełamywać stereotypy, by walczyć ze złym samomyśleniem. Przed swój obiektyw porywa dziewczyny, które nie mają nic wspólnego z fotografią ani modelingiem. Zdjęć nie retuszuje i nie ingeruje w wygląd bohaterki. Ma być prawdziwie, po ludzku, bez nadmiernej obróbki i zakompleksienia.

Zosia to zodiakalny bliźniak i zreinkarnowany flaming.

Fotografuję duszę, autentyczność, naturalne piękno i emocje. Portrety, akty, śluby i tatuaże.

Jest szczerze, po ludzku, bez zadęcia, za to z pasją - przeogromną.